

---

# "Ruch Prawniczy i Ekonomiczny": Sprawy ważne dla praktyki - Kara czy wychowanie

---

Palestra 3/7-8(19-20), 125-127

---

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

demokracji socjalistycznej i socjalistycznych stosunków produkcji, trzeba także widzieć ich rolę w umacnianiu samodzielności przedsiębiorstw i zwalczania biurokracji »w pionie«.

„*RUCH PRAWNICZY I EKONOMICZNY*”: Sprawy ważne dla praktyki — Kara czy wychowanie.

„Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” — najmłodsze z naszych czasopism prawniczych (choć z długą tradycją przedwojenną) — zasługuje na znacznie większą popularność w szerszym środowisku prawniczym, niż to ma miejsce obecnie. Mimo że — jak dotąd przynajmniej — „Ruch” jest więcej ekonomiczny niż prawniczy, to jednak w każdym numerze tego kwartalnika można znaleźć kilka pozycji z różnych dziedzin prawa, interesujących prawnika praktyka. Ostatni zeszyt „Ruchu” (1/59) przynosi dwa takie artykuły.

Edmund Wengerek omawia w artykule pt. „Powództwo o ustalenie” jedną z najbardziej spornych instytucji w teorii procedury cywilnej. Jest to bodaj jedyne w naszej nowszej literaturze procesowej studium tak szeroko omawiające to zagadnienie. Tymczasem na aktualności problematyki wskazują występujące w praktyce liczne błędy w kwalifikowaniu powództw.

Analiza instytucji z art. 3 k.p.c., którą przeprowadza autor, zmierza do możliwie najbardziej precyzyjnego określenia specyficznych cech wyróżniających powództwo o ustalenie od innych rodzajów powództw. Artykuł zawiera również omówienie przykładowo wybranych powództw o ustalenie z zakresu różnych dziedzin prawa cywilnego. Zwraca specjalną uwagę na rolę tej instytucji jako środka ochrony dłużnika w egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych. We wnioskach *de lege ferenda* autor wypowiada się za utrzymaniem dotychczasowego brzmienia art. 3. k.p.c. stanowiącego podstawę powództwa o ustalenie, polemizując ze sformułowaniami lansowanymi w projekcie przyszłego k.p.c.

W tym samym zeszycie Wiesław Daszkiewicz porusza procesowe zagadnienie środków zabezpieczających (w artykule pod tym samym tytułem) przewidzianych w art. 79, 80 i 85 k.k. W przeciwieństwie do strony karnomaterialnej problematyka procesowa tej instytucji nie cieszy się na ogół większym zainteresowaniem doktryny. Jedynej obszerniejszej powojennej pracy poświęconej zagadnieniu środków zabezpieczających (zob. A. Flatau-Kowalska: Środki zabezpieczające w prawie karnym) krytyka naukowa zarzuca liczne i poważne błędy. Na tym większą więc uwagę zasługuje artykuł Daszkiewicza. Oto niektóre problemy stanowiące

przedmiot rozważań autora: zagadnienia dowodowe związane z orzekaniem w przedmiocie środków zabezpieczających, właściwość sądu, krąg osób uprawnionych do występowania z wnioskiem o zastosowanie środków zabezpieczających, niektóre wiążące się z tym kwestie z zakresu przesłanek procesowych, sposób rozpoznania wniosku, możliwość stosowania tych środków w razie umorzenia postępowania na podstawie art. 49 k.p.k. Wiele miejsca w artykule zajmują interesujące polemiki ze stanowiskiem, jakie w tych kwestiach reprezentuje A. Flatau-Kowalska.

Przedmiotem rozważań prof. Zdzisława Papierkowskiego w tym samym nrze „Ruchu” jest ustawa antychuligańska z dn. 22.V.1958 r. Artykuł ten jest cennym ewenementem w dotychczasowej dyskusji nad zagadnieniem chuligaństwa. Przede wszystkim dlatego, że bardzo jasno precyzuje różnicę dwu zasadniczo przeciwstawnych postaw, jakie się w niej zarysowały. Dotyczą one nie tylko poglądu na istotę czynu „o charakterze chuligańskim”, lecz sięgają dalej, dotykając zagadnienia funkcji społecznej ustawy karnej, roli, jaką może ona odegrać w zwalczaniu ujemnych zjawisk o głębszym podłożu społecznym.

Wypowiedź prof. Papierkowskiego daje okazję do konfrontacji obu tych stanowisk. Autor pisze:

„Nie ma swoistego ani odrębnego przedmiotu chuligaństwa, nie ma pobudek chuligańskich, nie ma wyłącznego celu chuligaństwa. Dopatrywanie się takiego celu w lekceważeniu zasad współżycia społecznego prowadziłoby do absurdalnego wniosku, że każde przestępstwo jest chuligaństwem, gdyż każde w pewien sposób i w pewnym stopniu godzi w te zasady. A zatem chuligaństwo czy chuligańskość to tylko specyficzny sposób, przy pomocy którego sprawca pod wpływem różnych pobudek realizuje różne cele, dokonując zamachu na różne dobra chronione przez prawo karne (...)”.

Zdaniem autora — tej zmory, jaką jest chuligaństwo, nie da się zwalczyć za pomocą mniej lub więcej sztucznych czy nawet finezyjnych konstrukcji prawnych ustawy karnej ani też za pośrednictwem surowych czy nawet drakońskich kar, natomiast do skutecznego paraliżowania tego zjawiska potrzebna jest akcja prewencyjna (profilaktyczna) w postaci właściwego wychowania domowego, rodzinnego, szkolnego i społecznego.

Dla zilustrowania stanowiska przeciwnego sięgnijmy na chwilę poza prasę prawniczą. Prof. Jerzy Sawicki tak pisze w „Polityce” (nr 18:59) o istocie i środkach walki z chuligaństwem:

„Opinię społeczną irytuje i drażni niezrozumiała dla otoczenia wyzywająca postawa sprawców, która zmierza wyraźnie do zlekceważenia

uznanych zasad, przyjętych norm bądź uświęconych reguł współżycia. To chuligani kaleczą ludzi bez przyczyny i racjonalnego powodu, mordują tylko dla wywołania dreszczu nerwowego, słowem — w celu rzućenia wyzwania światu, społeczeństwu i obowiązującemu porządkowi (...).

Bezwzględna, surowa, szybka reakcja wymiaru sprawiedliwości jest najlepszym środkiem na tę nową odmianę przestępczości. Kto jest tylko chuliganem, ten w więzieniu wyleczy się w krótkim czasie z tej choroby. Więzienie nie stwarza mu audytorium. Chuligan niczego tak się nie boi jak samotności. Przed sobą samym nie opłaca się zgrywać. Odosobniony, pokonany, trzymany ostro — stanowi najżałośniejszy typ przestępcy. I taka musi być wobec niego postawa społeczeństwa: izolująca i karząca."

A więc karać czy wychowywać? Ten bardzo stary dylemat w dyskusji nad chuligaństwem znajduje wyraz nie tylko w poglądach teoretyków prawa karnego. Dzieli także opinię publiczną.

„PRAWO I ŻYCIE”: Ziemia rodzi kłopoty — Bimbania dość?

Stefan Breyer w artykule pt. „Sprawy o ziemię od strony warsztatu sędziowskiego” (PiŻ nr 8/59) zajmuje się przyczynami licznych błędów w orzecznictwie sądów w sprawach o ziemię. Autor zwraca uwagę na skomplikowany stan prawny, jaki w tej dziedzinie istnieje, oraz na dezaktualizację dużej części orzecznictwa, ustalonego w poprzednim okresie, w wyniku generalnej rewizji polityki agrarnej państwa. Przede wszystkim jednak autor zwraca uwagę na dwa czynniki uniemożliwiające stabilizację stosunków prawnych na wsi, pisząc w tej materii, co następuje:

„Stosunki własnościowe na wsi i w mieście kształtuje wielka ilość ciągle wydawanych przepisów administracyjnych. Raz po raz szeroko i swobodnie zredagowanym przepisem jakaś grupa obywateli zostaje wywłaszczona lub uwłaszczona. Resorty projektujące akty administracyjne, zapatrzone jedynie w swoje cele polityczno-gospodarcze, często nie liczą się z trudnościami, jakie musi sprawiać sądom wykonywanie tych ustaw, z trudnościami, których bez szkody dla zamierzonych celów ustawy można było uniknąć, gdyby wszystkie nowe przepisy były starannie uzgodnione z już istniejącym stanem prawnym, względnie aby dotychczasowy stan prawny został odpowiednio znowelizowany. A przecież te przepisy administracyjne zazwyczaj dotyczą głęboko tej dziedziny prawa, którą reguluje prawo rzeczowe. Mimo to projektodawcy rzadko to mają na względzie wbrew zasadzie jedności prawa socjalistycznego, używając dość bez troski terminów prawa rzeczowego w zupełnie innym znaczeniu. Do